

Zygmunt Wujek przez wiele lat związany był z ówczesnym Instytutem Wzornictwa (obecnie: Wydział Architektury i Wzornictwa) Politechniki Koszalińskiej. Studentów otaczał opieką artystyczną, spotykał się z nimi po zajęciach, inspirował do działania, pomagał w organizowaniu prezentacji prac, uczestniczył w ich życiu twórczym. Zygmunt Wujek był wybitnym artystą, niezwykle pracowitym rzeźbiarzem, pomysłowym medalierem, rysownikiem, legendą koszalińskiej bohemy. Lubił prowokować, bywał kontrowersyjny i ostry w opiniach, ale nigdy nikogo nimi nie krzywdził. Raczej prowokował do refleksji, działania. Ostatni raz wystąpił publicznie podczas II Koszalińskiego Kongresu Kultury. Mówił wtedy o znaczeniu i roli artysty w dialogu, przestrzeni publicznej i dorobku intelektualnym społeczeństwa. Był człowiekiem, który na zawsze pozostanie z nami.

Przy okazji przypominamy rozmowę, która z Zygmuntem Wukiem ukazała się na łamach magazynu „Prestiż” i film dokumentalny „Strażnik historii” o rzeźbiarzu, zrealizowany kilka lat temu przez Studio HD Platon Politechniki Koszalińskiej.

ZYGMUNT WUJEK PYŁ KAMIENNY MAM WE KRWI

AUTOR: PIOTR PAWŁOWSKI / FOTO: MAREK JÓŃCZAK



Gdyby zebrać wszystkie kamienne i metalowe kształty, które przez 40 lat pracy twórczej przeszły przez dłonie Zygmunta Wujka, można by nimi wypełnić kilkanaście wagonów pociągu towarowego. Każda bryła ma coś więcej niż tylko ciężar własny, ale również masę emocji, dramatów, wspomnień.

Zygmunt Wujek wygląda jak postać z Tolkiena. Nieuznana broda, rzucające się w oczy, korpulentna postać w kamizelce, cienkich spodniach i butach na drewnianej podbitce. W silnych, poodartych bluzami rękach rzadko trzyma coś innego niż młot i dłuto. - Urodziłem się do pracy, jak inni do tego, by czarować urodę - żartuje w swoim stylu. - Pocięta mnie, że to grała twórcza, więc ma swoją urodę.

ŚLADY Z KAMIENIA

Najbliższej obohaterze: rzeźbiarz (ponad 200 prac na Pomorzu), twórca monumentalnych płyt w obiektach sakralnych. Malarz, rysownik, medalier, pedagog, autor nagrobków omentarych, mikołink historii, ratownik cennych przedmiotów.

Od lat związany z Koszalinem. Urodził się - w 1938 roku - w Rowcu, a Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych ukończył w Poznaniu. Gdy szła na studia, użył się od ojca. „Na sibiad będzie kalasz (kalosz), usłyszał od żony malarz”. Przetargował sobie do serca.

Studiował rzeźbę u prof. Bożysława Wójciszki, który jeszcze przed wojną - w tym samym 1938 roku, kiedy urodził się pan Zygmunt - prowadził poznańską pracownię rzeźby monumentalnej. Zygmunt Wujek nie ma regularnej pracy. Cały jego dom, jak

by żywoem wyjęty z opowiadań E. A. Poe'go, jest pracownią, podobnie, jak całe życie rzeźbiarza wypełnia sztuka. - Właśnie kończą 75 lat - mówi latej palosu. - Tyle było prac, miejsc, ludzi. Nie wiem, kiedy to minęło - przyznaje.

Zostawia po sobie najtrwalsze ślady - z kamienia. Już w 1967 roku postawił pomnik Syrenki w Koszalińskim parku. Jego jest Władysław Anders, Kazimierz Pułaski, Adam Mickiewicz. Współtworzył pomnik Jana Pawła II. Pracował we wszystkich miastach Pomorza Środkowego.

HISTORIA WSPÓLNOTY

Wzrostł, tuż po studiach, był instruktorem w Młodzieżowym Domu Kultury i wychowawcą w Zakładzie Poprawczym w Poznaniu.

Do Koszalina przyjechał w 1965 roku. Znalazł pracę nauczyciela geometrii w Technikum Budowlanym. Po dwóch latach na kolejne osiem został kierownikiem galerii w legendarnym Klubie Młodych Narodowej Pracy i Kultury.

Równolegle, do końca lat 80. XX wieku, uczył rzeźbiarstwa w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Koszalinie. - Okopałem się w Koszalinie na pół wieku - podsumowuje. - Nie mogłem zrobić nic lepszego. Nie znam w Polsce środowiska tak wspaniałego, świętego, młodego, a jednocześnie tak poronionego historią jak koszalińskie.

Historia w pracy twórczej Zygmunta Wujka odgrywa kluczową rolę. Rzeźbiarz mówi o sobie: „Świadek historii”, ale najczęściej występuje w roli dokumentalisty. - Ludzie mają niezwykle pojemną pamięć - wyznika. - Gdy pracuję nad rzeźbą, sięgam do zakamarków ich pamięci. Z nich powstają najważniejsze dzieła. Współnota - to drugie pojęcie ważne dla rzeźbiarza. - Podkreślanie tożsamości narodu to zadanie artysty - deklaruje.

INSPIRACJE NIEOCZYWISTE

Uczestniczył w niezliczonej ilości wystaw, plenerów. Był radnym miast Koszalina, w 1998 roku obronił doktorat. Wykładał w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej. Ustawy za ekscenryka, pozostaje legendą bohemy koszalińskiej. - Famiłkami wszystkich weliich - przyznaje. - Mam wielu uczniów, a wykształcenie materiału ludzkiego jest dużo trudniejsze niż praca z jakimkolwiek materiałem kamiennym, nawet z granitem.

Znawcy sztuki mówią o Zygmuncie Wukiem: - Zaskakuje wszechstronnością, ma ogromną wiedzę, dużo czyta, pyta, rozmawia; w przypadku sporu historycznego sięga po każdy aspekt. Jego rzeźby noszą konkretny przekaz, a inspiracje nie zawsze są oczywiste.

Zajęliśmy do domu rzeźbiarza na Rokosławu. Pracy nad nowym pomnikiem zaczęliśmy od rysunku. - Różnie są postakowania - wyznika. - W procesie badawczym poznaję każdy szczegół historii, do której bryła ma się odnosić.

Po szkicu i korekcie pora na wybór materiału. - Każdy mówi własnym językiem - swadka Zygmunt Wujek. - Rzeźbiarz jest jak medium - wysiaka i szuka lepszego słowa. - Lub jak pszczoła: zbiera, także w inspiracjach poetyckich, muzycznych, to, co niezbędne dla ula. Na końcu jest forma, na którą składa się ciężka praca fizyczna przy wykonywaniu kształtów.

JAK POGAŃSKI BÓŻEK

Siedem lat temu - na łamach magazynu „Ultrafiolet” - zadaniem Zygmunta Wujkiemu pytanie: „Kto panu postawił pomnik?”. - Pomnik dla rzeźbiarza? - zdumiał się. - To się nie zdarza. W sztuce artysta zwykle dopiero po śmierci. Nie dawaliśmy za wygrane. „Ktoś musi, wszak pan jest legendą”. Stara dewiza głosi, że najlepsze pomniki stawiają wrogowie, więc Zygmunt Wujek z przekorą odparł: „Jedni już mam stanąć na cokole, nadejść nie go wykuję moją najbardziej złośliwą adwersarzą”. Kandydatury jednak nie podał.

Ża to na pewno chciałby, żeby jego figura stanęła na pomorskim kamieniu, charakterystycznym dla krajoznawstwa Skandynawii. „Przypominałbym pogrzebany bóg” - rozmarzył się. - Kamień powinien być pierzasty i nawiązywać do historii tej ziemi. Włosiem w nią.”

Przymyślił więc rzeźbiarza do postumentu - siedmiozłotowego piaskowca, który stał na dziedzińcu jego domu. Zygmunt Wujek wszedł po drabinie na szczyt kamienia. Wymieścił sobie siedzisko pomiędzy orlem, a krzyżem. Wieszak bezbrodki pokoczył się na brzuchu. „Moja postać musiałaby być inna - rzuć z góry - O, tak, o połowę - przepadłby powietrze. - Nie szkodzi, niektórzy i tak mówią na mnie Krasnolud”.
Ostatnie pomnik nie stanął, a z piaskowca powstał obelisk upamiętniający powstańców listopadowych.

„Megalit” Zygmunta Wujka

Obchodem 75-lecia Zygmunta Wujka towarzyszyła promocyjnie książka o dorobku rzeźbiarza - „Megalit” Zygmunta Wujka” Anny Guł, doktorantki Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu (18 września br.). - Ten czas się postawi, które prace wymaga najbardziej opracowań naukowych - żartował w kulawości Zygmunt Wujek. - Ale to miłe, gdy młodzi twórcy pamiętają o starych - przyznał. „Megalit” - są wydana w formie książkowej prace magisterskiej Anny Guł. Autorka jest absolwentką koszalińskiego piaskowca. Ukończyła Wydział Sztuki na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie i studia rzeźby na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.



Link do materiału Studia HD Platon: <https://www.youtube.com/watch?v=KSHpeV7oSEI>